Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Wtorek 20-go września 1932 roku. ‖ Nr. 215.

Polska w hołdzie bohaterowi.

Uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. Lisa - Kuli.

RZESZÓW. Wczoraj odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika bohaterskiego pułkownika Lisa Kuli.

W przeddzień uroczystości Rzeszów przybrał uroczystą szatę. Wszystkie domy udekorowane były flagami o barwach państwowych. W południe dokonano uroczystego przyjęcia pocztów sztandarowych, formacyj wojskowych i związku legjonistów. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja ku czci płk. Lisa-Kuli. Miasto było rzęsiście iluminowane.

Wczoraj od wczesnego ranka do Rzeszowa przybywały co chwila specjalne pociągi, przywożące tłumy młodzieży szkolnej, legjonistów i peowiaków. Wielkie błonia pod Rzeszowem zaległy nieprzejrzane tłumy publiczności. Przed ołtarzem ustawiono fotele dla P. Prezydenta Rzplitej, p. Marszałkowej Piłsudskiej, która przybyła wraz z córeczkami, oraz ministrów i generalicji.

O godz. 10 przybył Pan Prezydent wraz ze świtą, w skład której wchodzili ministrowie, Jędrzejewicz, Hubicki, Butkiewicz oraz szereg innych wyższych oficerów z gen. Rydzem-Śmigłym, gen. Sosnkowskim i gen. Wieniawą - Długoszowskim na czele. Przyjazd P. Prezydenta obwieściły strzały armatnie.

Wstrząsające kazanie wygłosił prefekt gimnazjum Rzeszowskiego, który był prefektem śp. Lisa-Kuli. Po mszy św. P. Prezydent, pani Marszałkowa Piłsudska i olbrzymie tłumy publiczności udały się na plac, gdzie spowity w namioty żołnierskie wznosił się pomnik Lisa Kuli. Odsłonięcia pomnika dokonał P. Prezydent Rzplitej, poczem gen. Sosnkowski pokrótce opisał bohaterskie czyny i pełne cnot żołnierskich życie młodziutkiego pułkownika. Następnie generał przekazał pomnik miastu. Ponadto przemawiali gen. Rydz-Śmigły, min. Jędrzejewicz..

Wszystkim, którzy nam, tak ciężko doświadczonym przez los, pośpieszyli złożyć wyrazy swego współczucia — a przy przewożeniu zwłok naszych Najdroższych z miejsca katastrofy do Warszawy — świadczyli nam pomoc i serdecznej dodawali otuchy — Duchowieństwu, Przedstawicielom Władz Państwowych, Wojskowych i Szkolnych, Władzom i Organizacjom Kolejowym, Organizacjom Społecznym i szerokim warstwom społecznym — składamy tą drogą nasze z głębi serca płynące podziękowanie

Warszawa, 17 września 1932 r.

AGNIESZKA ŻWIRKOWA
ZOFJA z WIGURÓW ROHOZIŃSKA
WANDA WIGURZANKA
JADWIGA WIGURZANKA

Sytuacja w Niemczech.

Nowa partja Papena. — Wybory do Reichstagu 6 listopada.

BERLIN. — Na murach miasta po jawiły się plakaty nowej partji Papena, zwanej stronnictwem prezydjalnem. Nowa partja wydała odezwy, w której przedstawiła swój program. Odezwa wzywa do łączenia się w nadchodzących wyborach pod sztandarem Hindenburga, który jest nazwany w odezwie jedynym historycznym i faktycznym autorytetem współczesnych Niemiec.

Gabinet Rzeszy postanowił wyznaczyć termin nowych wyborów do Reichstagu na 6 listopada r. b.

PARYŻ. — Omawiając żądania niemieckie w sprawie równości zbrojeń, premjer Herriot przypomniał, że wielokrotnie wyraził zdanie, iż propozycje te nie nadają się do przyjęcia. Herriot dodał, że zostanie wierny Traktatowi Wersalskiemu. Zapytany w sprawie posiadanych przezeń dokumentów, któ re stwierdzają istnienie nielegalnych zbrojeń w Niemczech, premjer oświadczył, że dokumenty te są autentyczne i obciążają poważnie rząd niemiecki. Dokumenty te rząd francuski ma zamiar częściowo wykorzystać w rokowaniach z niektóremi mocarstwami sprzymierzonemi. Ogłoszenie całej teki nastąpiłoby tylko w wypadku, gdyby dyskusja w sprawie równości zbrojeń została przeniesiona na forum Ligi Narodów.

BERLIN. — Termin zebrania się sejmu pruskiego został ostatecznie wyznaczony na środę 21 bm. Na porządku dziennym znajduje się m. in. szereg wniosków o wydanie posłów sądom. Jedynie w wypadku wydania b. premjera Brauna, wniosek hitlerowców domaga się wydania go sądom. Wytoczony mu został proces z prywatnego oskarżenia o obrazę Adolfa Hitlera.

Nowa wojna domowa w Chinach.

Wielkie podniecenie ludności chińskiej.—Władze obawiają się pogromu.

SZANGHAJ. W Chinach wybuchła nowa wojna domowa. Gubernator prowincji Szantungu Han-Fu-Szu, rozporządzający 80 tysięczną armją, rozpoczął działania wojenne przeciwko Liu Czen-Nionowi, który w ciągu ostatnich 5 lat sprawował władzę w okręgu Cze Fu. Posiada on 30.000 żołnierzy. Mieszkańcy okolic, objętych akcją wojenną, uciekają w popłochu. Japońskie władze konsularne odbyły z Han-Fu-Szu konferencję w sprawie ochrony tysiącznych rzesz obywateli japońskich, zamieszkałych na terenie walk.

PEKIN. Wojska przeciwrządowe otoczyły szereg stacyj kolejowych we wschodniej części linji wschodnio-chińskiej, na których znajdują się żołnierze japońscy. Z Cicikaru wysłano posiłki. Konsulowie państw obcych w Charbinie zwrócili się do władz mandżurskich z prośbą o wydanie zarządzeń przeciwko grasującym tam bandytom.

LONDYN. Wzmocnienie garnizonu japońskiego w Nankinie spowodowało zaostrzenie sytuacji w mieście. Podniecenie ludności chińskiej jest tak wielkie, iż władze obawiają się pogromu. Dowódca eskadry japońskiej pod Pekinem ogłosił, iż przy pierwszym ataku na wojska japońskie lub też obywateli japońskich wysiądzie na ląd desant wojskowy. — Japońskie sklepy i banki w Nankinie znajdują się pod dozorem marynarzy i ochroną karabinów maszynowych.

CZAN CZUN. Japoński wiceminister spr. zagr. oświadczył, że sprawa eksterytorjalności nowego państwa mandżurskiego będzie niezwłocznie podniesiona. Wstęp do Mandżurji będą mieli jedynie ci, którzy uznają niezależność nowego państwa. Oznacza to, że polityka „otwartych drzwi” stosowana będzie jedynie względem obywateli japońskich.

SZANGHAJ. Z okazji wyznaczonego na 18 bm. narodowego święta żałoby z powodu obsadzenia Mandżurji przez Japończyków, na wszystkich gmachach publicznych wywieszono flagi, okryte krepą. Przywódcy Kuomintangu na licznych zgromadzeniach wzywali do walki z imperjalizmem japońskim. Oddziały japońskie stały w ostrem pogotowiu. W Hankou demonstranci poranili 8 Japończyków. Nadto rzucono bombę do japońskiego budynku handlowego, przyczem 2 Japończycy ponieśli śmierć.

Po tragicznym zgonie bohaterskich lotników.

PRAGA. Urzędowa komisja techniczna, wyznaczona celem zbadania przyczyny katastrofy samolotu ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury stwierdza w swem sprawozdaniu, iż dokładna przyczyna katastrofy nie może być ustalona. Komisja przypuszcza, że najważniejszą przyczyną nieszczęścia było złamanie się prawego skrzydła wskutek gwałtownego ciśnienia powietrza, które wtłoczyło się w skrzydło. Można również przypuszczać, iż techniczna sprawność samolotu zmniejszyła się podczas lotu okrężnego.

PRAGA. Attache wojskowy Rzplitej w Pradze, ppłk. Czerwiński wyraził z rozkazu Marsz. Piłsudskiego ministrowi obrony narodowej podziękowanie armji polskiej za wyrażone serdeczne współczucie armji czeskosłowackiej w nieszczęściu, jakie spotkało wojsko polskie z powodu śmierci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

Podobne podziękowanie złożył rządowi czeskosłowackiemu w imieniu rządu polskiego charge d'affaires Rzplitej w Pradze, radca Koppens.

LONDYN. Najpoczytniejszy angielski tygodnik, poświęcony sprawom awjacji „Aeroplane” zamieszcza obszerny nekrolog, poświęcony ś. p. Żwirce i Wigurze, podając także ich podobizny.

Tygodnik angielski kończy swoje wspomnienie następującemi słowami: „Współczucie wszystkich sportowców lotników ślemy naszym dobrym przyjaciołom w Polsce z powodu straty dwu tak zasłużonych w awjacji polskiej działaczy. Wszędzie, gdzie przybywali, w całej Europie ci dwaj koledzy zyskiwali sobie najwyższe uznanie.

Byli oni dobrymi sportsmenami, świetnymi lotnikami, wartościowymi

Odznaczenie ś. p. Żwirki i ś.p. Wigury krzyżem „Polonia Restituta”.

Pan Prezydent Rzplitej nadał krzyże kawalerskie orderu Odrodzenia Polski ś. p. porucznikowi Franciszkowi Żwirce i ś. p. inżynierowi Stanisławowi Wigurze, za zasługi propagandy lotnictwa polskiego i organizacji rozwoju techniki polskiego lotnictwa.

Polski lot Warszawa— Australja.

Znany lotnik kpt. Karpiński przygotowuje się do brawurowego lotu Warszawa — Australja na samolocie „Lublin R. 10” zmontowanym w zakładach fabryki „Plage i Laśkiewicz” według konstrukcji inż. Rudlickiego.

Węgiel musi potanieć.

W łonie czynników rządowych dominuje silna tendencja w kierunku obniżenia cen węgla. W Katowicach obniżka węgla jest tematem obrad konwencji węglowej, w Warszawie zaś odbywa się dziś specjalna konferencja w ministerstwie przemysłu i handlu z udziałem przedstawicieli przemysłu węglowego.

Zwycięstwo jeźdźców polskich w Tallinie.

TALLIN. Rozpoczęły się tu w obecności naczelnika państwa estońskiego międzynarodowe zawody konne z udziałem ekip: polskiej, estońskiej i łotewskiej.

W pierwszym konkursie o nagrodę Towarzystwa Jeździeckiego Polacy odnieśli pierwszy wielki sukces, zajmując trzy pierwsze miejsca.

Pierwszym był por. Ruciński na koniu „Reszka”, drugie miejsce zajął rtm. Szosland na „Ali”, a trzecie kpt. Sałęga na „Marokko”.

technikami i miłymi towarzyszami. Tacy ludzie są prawdziwą stratą dla międzynarodowej awjacji".

Słynny lotnik Udet zaginął.

BERLIN. Panuje tu wielki niepokój o losy słynnego lotnika niemieckiego Udeta, który zaginął w Grenlandji.

Na wieść o katastrofie samolotu „Latająca Rodzina" Udet wystartował przed kilku dniami w Grenlandji, gdzie bawił z ekspedycją filmową na poszukiwaniu Hutchinsona i jego rodziny. Od tej chwili wszelki ślad po Udecie zaginął.

Francja myśli o wystąpieniu z Ligi Narodów.

PARYŻ. Ostatnie zarządzenia rządu Rzeszy, stanowiące jawne naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego, wywołały niesłychane oburzenie we Francji.

Sfery polityczne wywierają nacisk na Herriota, by wystąpił zdecydowanie wobec państw aljanckich oraz Ligi Narodów i zmusił je do reakcji za jawne pogwałcenie umów pokojowych przez Niemcy. Jeżeli mocarstwa aljanckie i Liga Narodów nie zdobędą się na energiczne wystąpienie przeciw Niemcom, Francja winna oświadczyć, że występuje z Ligi Narodów.

W obliczu bankructwa.

Warszawskie stowarzyszenia przed stawicieli handlowych dyskutowały obecnie nad aktualnem zagadnieniem: jak zabezpieczyć interesy wierzycieli? Dominują dwa krańcowe poglądy co do konieczności zmiany obecnie obowiązujących przepisów: Jeden, wypowiadający się za utrzymaniem instytucji nadzoru sądowego, z zastrzeżeniem zwiększenia rygoru przy udzielaniu nadzoru sądowego i skrócenia terminów wykonawczych, oraz drugi domagający się istnienia dwu odrębnych rozporządzeń:

1) o nadzorze sądowym wyłącznie dla celów sanacji przedsiębiorstwa z terminem do 12 miesięcy a stosowanego do przedsiębiorstw przemysłowych, 2) o specjalnem postępowaniu układowem bez uprzedniego nadzoru.

Przeciwnik Kusocińskiego — Pilpola zaginął.

WARSZAWA. Zapowiedziany sensacyjny pojedynek Pilpola — Kusociński nie doszedł do skutku z powodu nieprzybycia Finlandczyka.

Mimo, że organizatorzy otrzymali w piątek depeszę od Fińskiego Związku, iż Pilpola opuścił Helsingfors w środę, udając się przez Tallin do Warszawy — do chwili zawodów Pilpoli w Warszawie nie było.

Bieg 3,000 metrów wygrał — jak było do przewidzenia — Kusociński przed 2) Żakiem (200 mtr. wyrównania), 3) Eichelem (250 mtr.) i 4) Weymanem (200 mtr.).

Czas zwycięzcy 8:40 8.

Jak zginął Gorgułow.

Na cmentarzu w Suvry pod murem znajduje się wspólny grób 28 skazańców, którym gilotyna odcięła głowy od tułowia.

Nr. 28 to—Gorgułow.

Wychudzone konie przewiozły go, związanego powrozami, na miejsce kaźni. Jak zwierzę na rzeź. Wyglądał strasznie: rozczochrane włosy, wzrok błędny, z pod koszuli wyłania się potężna pierś. Był silaczem. Towarzyszyli mu w tej ostatniej podróży obrońca i pop.

Skazaniec mówił bez przerwy i bez związku po rosyjsku i po francusku, szarpiąc wściekle węzły. Wloką go przed gilotynę.

— Przebaczam wszystkim! Niech żyje Rosja! — usiłuje krzyknąć, lecz silne pchnięcie rzuca go na rusztowanie.

— Moja ojczyzna... usiłuje mówić Gorgułow i nie kończy.

Zaduży jest i ciało jego nie mieści się na rusztowaniu. Pakują głowę w straszny otwór. Pomocnicy kata ciągną go za uszy, kat Deibler, ubrany w elegancki szary garnitur, chwyta go za włosy, drugą ręką puszczając w ruch mechanizm. Nóż działa sprawnie i w 3 sekundach przecina szyję—głowa spada do kosza.

Egzekucja skończona.

Jeden z dziennikarzy zadał pytanie obrońcy Henri Geraud, czy wierzy że Gorgułow był warjatem:

— Jestem tego najpewniejszy — odpowiedział.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— W Londynie zmarł w wieku lat 75 znany lekarz i wybitny badacz bakteryj malarji, sir Ronald Ross. W 1902 roku zdobył on nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny.

— Ministerstwo Komunikacji udzieliło polskim hutom szklanym zamówień na sumę 10 milj. zł.

— Na konferencji 74 wybitnych polityków szkockich uchwalono rezolucję, domagającą się utworzenia specjalnego parlamentu szkockiego.

— Kapitan angielski Ouwins ustanowił nowy rekord wysokości samolotem, osiągając wysokość 15 tysięcy metrów, czyli granicę stratosfery.

— W Albanji skazano 7 spiskowców na śmierć, 15 na dożywotnie więzienie, 13 po 15 lat więzienia, zaś 15 osób uniewinniono.

— W warszawskim sądzie apelacyjnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Zacharjaszowi Drożyńskiemu, zabójcy tancerki „Ananasu", Igi Korczyńskiej. Sąd okręgowy skazał zabójcę na 8 lat więzienia.

— Proces Juljana Blachowskiego, zabójcy dyrektora zakładów żyrardowskich, Kochlera odbędzie się 24.X.

— Statek polskiej marynarki wojennej „Wilja" przybył do portu norweskiego Stavanger z oddziałem szkoły podchorążych.

— Parlament argentyński przyjął ustawę, przyznającą kobietom prawo wyborcze.

— W Mencia pod Cordobą (Hiszpanja) podpalono kościół i klasztor, będące bezcennemi zabytkami architektury. Straty wynoszą 4 milj pesetów.

— Potwierdzają się pogłoski o wykryciu wskutek zdrady jednego ze spiskowców sprzysiężenia przeciw Stalinowi, który miał być zamordowany.

— W Strasburgu aresztowano szpiega niemieckiego, Franciszka Lutza, który prowadził obserwację lotnisk francuskich.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 20 września. Eustachjusza M. Wschód słońca: o g. 5.19 Zachód 17.41

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Nabożeństwo żałobne za por. Żwirkę i inż. Wigurę. W ub. sobotę w Synagodze Miejskiej przy ul. Nadrzecznej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za bohaterskich lotników ś. p. por. Żwirkę i inż. Wigurę.

Modlitwę za umarłych w obecności licznych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa żydowskiego odśpiewał nadkantor Badasz, zaś modlitwę odmówił podrabin Prokosz. Nabożeństwo miało charakter niezwykle podniosły i uroczysty.

Dobre wieści z frontu pracy. Sytuacja na froncie pracy w przemyśle częstochowskim poprawia się. Oto zwiastuny tej poprawy:

„Bernhard", kopalnia rudy żelaznej (własność częstochowskiego towarzystwa górniczego), zatrudniająca obecnie 450 robotników, przewiduje dalsze zapotrzebowanie rąk pracy.

„Franciszek", kopalnia rudy, własność modrzelowskich zakładów górniczo hutniczych przyjmie do pracy nowych 100 robotników, niezależnie od ostatnio przyjętych 140 robotników.

„Raków", dzięki otrzymaniu znacznych zamówień utrzyma pełnię pracy w stalowni i walcowni przez dwa miesiące.

„Barbara", huta szklana przyjęła ostatnio 110 robotników.

Pozatem i w drobniejszych częstochowskich zakładach przemysłowych panuje atmosfera ożywienia.

Uruchomienie dystylarni. Na terenach nadleśnictwa Zagórze uruchomiona zostanie w najbliższych tygodniach państwowa dystylarnia żywicy. Produkcja nowej dystylarni obejmie przetwory terpentynowe i kalafonję.

Rozbudowa baraków na Stradomiu. Warszawa posiada „Cyrk", schronisko najbiedniejszej ludności bezdomnej — Częstochowa ma baraki na Stradomiu. Gnieździ się w tych barakach kilkaset rodzin rzeczywistych biedaków. Dziś baraki są już zaciasne a nędza wzrasta — należałoby pomyśleć, jeżeli nie o budowie nowych, to chociaż o rozbudowie istniejących. Baraki, budowane przez okupantów, przetrwały 20 lat i ciągle jeszcze są użyteczne. Ten wzgląd po.

KSAWERY DE MONTEPIN. 135

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Czyż wolałabyś stracić miljony? Zgodziłabyś się moja matko na niedostatek, nędzę? Będzie to bowiem nędza zimna i czarna, kiedy zjemy te kilka tysięcy franków pożyczonych na twój dom w Bry!! A trwać one niedługo będą! Czy jesteś kobietą zdolną odmawiać sobie wszystkiego, żyć w ciągłem upokorzeniu.

— Wiesz dobrze, że nie.

— A zatem postępuj bez drżenia drogą, którą ja iść będę bez obawy! Kto chce dojść do celu, musi użyć środków do niego wiodących!... Bez skrupułów, te już wyszły z mody!

— Lecz niebezpieczeństwo.

— Zażegnać je można ostrożnością i rozsądkiem, a my będziemy rozsądni. Działać będziemy zwolna, z nieskończonemi ostrożnościami. Nakoniec urządzimy wszystko w taki sposób, ażeby niepodobna było, absolutnie niepodobna, aby jakiekolwiek podejrzenie nas dotknęło. Cóż, uspokoiłaś się, moja matko?

Pani de Garennes poruszyła głową przecząco.

Filip z niecierpliwością wzruszył ramionami.

Baronowa odrzekła.

— Dziwi cię i gniewa mój upór, że nie daję się przekonać?

— To prawda.

— Oto przyczyna tego uporu. Nie mogę przekonać sama siebie, ażeby to, co ty uważasz za konieczne, miałoby być nieuniknionem, a nawet pożytecznem.

— Jakim sposobem?

— Po co usuwać Gabrjelę, której tożsamość nigdy uznaną być nie może?

— Nigdy uznaną!... zawołał młody baron. — Jakże błądzisz, moja matko! Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie upłyną trzy miesiące, kiedy doktór Gilbert, ta zagadkowa osobistość, mieszająca się w nasze interesa familijne, odnajdzie Honoratę Lefebvre, przerwróci bowiem cały świat do góry nogami, aby ją wyszukać... Honorata pośle go prosto do Vendamów, Vendamowie ze swej strony wygadają, co wiedzą i doktór, mając w ręku koniec nitki, z łatwością dojdzie do kłębka, to jest do Gabrjeli. — Z drugiej strony, jeżeli przewidywania te się nie ziszczą, jeżeli Honorata Lefebvre, umarła lub zniknęła, nie będzie dziedziczki, to prawda, ale my nic na tem nie wygramy... Nastąpi ogłoszenie o nieobecności Gabrjeli i spadek obłożony zostanie sekwestrem...

— A zatem jak widzisz, moja matko, tak, czy nie, oczekuje nas zawsze nędza jeżeli będziemy tyle słabi, aby nie rozpocząć energicznego działania..

Po kilku chwilach namysłu pani de Garennes wyszeptała:

— Tak, widzę, że masz słuszność., ustępuję...

— Wybornie!!

— Jakiemiż środkami zamierzasz dojść do celu?

Filip przyłożył swe usta do ucha pani de Garennes i rzekł bardzo cichym szeptem:

— Za pomocą trucizny...

Baronowa zadrżała znowu i zbladła jeszcze bardziej...

— Trucizna pozostawia ślady... wyjąknęła.

— Bynajmniej, jeśli jest rozumnie wybraną i kiedy się ją zadaje secundum artem... Otóż za kilka dni mieć będę flaszkę belladony, której znam sposób użycia... Po śmierci, przypuszczając, że autopsja będzie miała miejsce, nie znajdą najdrobniejszego atomu zadanej substancji.

— Ale ta substancja wywołuje chorobę?

— Koniecznie...

— A więc kiedy Gabrjela zachoruje, będzie zmuszona wezwać lekarza, a to będzie strasznie niebezpiecznem.

— Tak jest, dla tego też właśnie nie tutaj będziesz zadawać Gabrjeli zatruty napój...

— Ja! Tyś sądził, że ja to robić będę?

— Ależ niema najmniejszej wątpliwości, któżby więc, jeżeli nie ty, matko! Czyż ja mógłbym pielęgnować twoją pannę do towarzystwa? No, notylko bez wahania, bez słabości!.. Wszak musimy mieć miljony mego nieboszczyka wuja... Czy zrzekasz się ich?

Pani de Garennes dała głową znak przeczący.

— A więc do dzieła! — mówił dalej Filip. — Decydujesz się działać?

— Uczynię wszystko, co mi każesz...

— A więc, za kilka dni objawisz, matko, życzenie opuszczenia Paryża i przepędzenia jesieni w Bry-sur-Marne. Nic naturalniejszego, jak podobne życzenie, i przygotujesz wszystko, aby je spełnić bez zwłoki. Przyjechawszy na wieś, umieścisz Gabrjelę w pawilonie, połączonym z domem oszklonym korytarzem... Pierwszego zaraz dnia wieczorem dasz jej zawadzającej nam osoby dwie krople belladony. Nazajutrz i trzeciego dnia toż samo, nie zmieniając dozy. Trzeciego dnia Gabrjela położy się do łóżka... Od tej chwili co czterdzieści osiem godzin zwiększać należy dozę o jedną kroplę. Po upływie miesiąca twoja lektorka zgaśnie spokojnie i najsprytniejszy lekarz nie zdoła znaleźć śladu trucizny, która ją zabije... Widzisz więc, moja matko, że zadanie twoje będzie łatwe.

— To dobrze... Od dziś za trzy dni wyjeżdżam. W tej chwili zaczynam pakować rzeczy i zawiadomię Gabrjelę.

C. d. n.

winien zadecydować o aktualności tej inicjatywy.

Miejski komitet rozbudowy miasta rozporządza sumą 40 tysięcy zł., pozostałą z ogólnego kontyngentu przyznanego miastu przez Bank Gospodarstwa Krajowego na cele budownictwa drewnianego. W imieniu licznych rzesz bezrobotnych i bezdomnych, żyjących w ohydnych warunkach hygjenicznych apelujemy do władz miejskich, by w dysponowaniu tą sumą uwzględniły konieczność rozbudowy baraków miejskich na Stradomiu.

Przejazd Pana Prezydenta Rzplitej. Wczoraj o godz. 8.12 wieczorem przejeżdżał przez Częstochowę Pan Prezydent Rzplitej prof. Mościcki w drodze powrotnej do Warszawy po uroczystościach w Rzeszowie.

Pan Prezydent odbył podróż powrotną w towarzystwie pani Marszałkowej Piłsudskiej i jej córeczek.

Na dworcu obecni byli przedstawiciele władz powiatowych i miejskich.

Lądowanie i start samolotów w Częstochowie.

Wczoraj odbył się przelot samolotów, biorących udział w locie Południowo-Zachodniej Polski.

Na lotnisko w Kucelinie przybył pierwszy pilot Chałupnik z aeroklubu Kraków na samolocie L. Z. L. 5 o godz. 12.23, zaś o godz. 12.30 odleciał do Krakowa. Drugi przybył pilot Sattel z aeroklubu śląskiego na samolocie Moth o godz. 12.30, a odleciał o godz. 12.35. O godz. 12.36 przyleciał samolot aeroklubu Kraków, Sido 2, z pilotem Sido, który odleciał do Krakowa o godz. 12.45; o godz 12,37 przyleciał samolot aeroklubu krakowskiego R. W. D. 4 z pilotem Krokiem, odleciał zaś o 12.43; o godz. 13.08 przyleciał na samolocie R. W. D 2 pilot Sapora z aeroklubu śląskiego, odlot nastąpił 13.10; szósty nadleciał pilot Fabloń z aeroklubu śląskiego na aparacie P. Z. L. 5 o godz. 13.11 i odleciał o 13.35; pilot Kołaczkowski z aeroplubu Lublin przyleciał na samolocie L. K. L. 2 o godz. 13.24, sdleciał 13.30.

Na lotnisku zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych z p. starostą Kühnem na czele, przedstawiciele wojskowości, dyr. Matula, sędzia raidowy inż. Wiedeński ze Śląska i tłumy publiczności.

Śląsk zdobył pierwszą nagrodę lotniczą. Pierwsze miejsce zajął Sattel, aeroklub śląski, 714,5 pkt. 2) pil. Krok, aeroklub krakowski 663.4, 3) Sapora, aeroklub śląski, 632.5, 4) Chałupnik, aeroklub Kraków, 623.5, 5) Sido, aeroklub Kraków, 612.4, 6) Fabloń, aeroklub śląski, 583.4, 7) Kołaczkowski, aeroklub Lublin, 528. Pierwszą nagrodę przechodnią im. por. Żwirki zdobył aeroklub śląski.

Święto pułkowe 7 p.a.l.

7 p.a.l. ma za sobą piękną kartę w historji walk z najeźdźcą wschodnim. W kilkudziesięciu bitwach z bolszewikami pułk dawał dowody męstwa i wytrwałości oficerów i żołnierzy, którzy dzielnie bronili Ojczyzny, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty. Największe swe zwycięstwo odniósł pułk nad bolszewikami pod Kowlem, okrywając chwałą imię żołnierza polskiego.

Ten dzień zwycięstwa wybrano właśnie na doroczne święto pułkowe. Wczoraj było ono, jak zwykle uroczyście obchodzone.

Ze względów technicznych sprawozdanie z wczorajszej uroczystości ukaże się dopiero jutro.

Odwołany raut. Na wieść o tragicznej śmierci ś. p. Janiny Kahlówny i ś. p. ppor. Zygmunta Wrzesińskiego, który należał do korpusu oficerskiego 7. p. a. l. odwołany został raut, zapowiedziany na wczoraj w godzinach wieczorowych w salonach Kasyna, z okazji święta pułkowego jako w rocznicę zwycięstwa pod Kowlem.

SPROSTOWANIE.

Przetarg na dostawę jarzyn twardych i mąki dla Garnizonu Częstochowa odbędzie się dnia 5. X. 32 r. o godz. 10-ej w Kwatermistrzostwie 27 p.p.

Przetarg na dostawę mięsa i tłuszczów odbędzie się dnia 6. X. 32 r. o godz. 10-ej w Kwatermistrzostwie 27 p.p.

Warunki przetargu jak w ogłoszeniach z dnia 14, 15 i 16. IX. 1932 r.

Przewodniczący Komisji G.K.M.
(—) Sękara, ppułk.

Ponura tragedja skosiła dwa młode życia ludzkie.

Ponury dramat, którego widownią stało się spokojne ognisko domowe znanego i cenionego w naszem mieście lekarza dra. Władysława Kahla, wywołała wstrząsające wrażenie wśród społeczeństwa częstochowskiego, pogrążając w ogrom nieutalonego bólu i żałoby serca rodziców młodego, pełnego życia i nadzieji dziecięcia — 19 letniej Janiny, oraz rodziny pporucznika 7 p.a.l. Wrzesińskiego Zygmunta.

Wczoraj, w niedzielę o godzinie 5 i pół po południu mieszkańcy domu przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 9 zaalarmowani zostali krzykiem rozpaczy i przerażenia wydobywającym się z mieszkania zajmowanego przez doktorostwo Kahlostwo. Sąsiedzi pobiegli na ratunek i tam ogrom dramatu zmroził krew w żyłach obecnych.

W gabinecie lekarza, drzwi do którego musiano wyłamać, w posoce krwi leżały zwłoki Janiny Kahlownej, obok, z kurczowo zaciśniętym w dłoni rewolwerem, krwawiące zwłoki ppodporucznika Zygmunta Wrzesińskiego.

Przebieg dramatu był następujący:

O godz. 2 i pół popołudniu odwiedził mieszkanie doktorostwa ppor. Wrzesiński, będący częstym gościem ich domu. Doktorostwo byli nieobecni: dr. Kahl przebywał w Katowicach na zjeździe powstańców, pani Kahlowa bawiła na mieście. W domu pozostały tylko obie córeczki doktorostwa. S.p. ppor. Wrzesiński przebywał w towarzystwie młodej 19 letniej Janiny, uczenicy 7 klasy gimnazjum „Nauka i Praca" w gabinecie lekarza. O godz. 5 i pół po południu starsza siostra usłyszała nagle dwa, szybko po sobie następujące, strzały. Pobiegła do gabinetu — drzwi były zamknięte od wewnątrz Rozległ się przerażający jej krzyk rozpaczy. Drzwi wyważono: Janina żyła parę tylko sekund, wyszeptała jeno: „Dajcie mi wody" i skonała. Skon ppor. Wrzesińskiego, który kulę rewolwerową skierował sobie w skroń, nastąpił natychmiast.

Przybyły bezwłocznie lekarz kpt. 27 pp. dr. Wolberg i lekarz pogotowia N. Sobol stwierdzili śmierć obu ofiar dramatu. W parę minut potem przybyli przedstawiciele władz śledczych i żandarmerji wojskowej. Zwłoki ś. p. ppor. Wrzesińskiego przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Tragedję przy ulicy Dąbrowskiego pogłębia i ta okoliczność, że tragicznie zmarła śp. Janina odznaczała się wybitną urodą, wesołem usposobieniem i wysokiemi walorami serca i umysłu. Ostatnie godziny przed zgonem spędziła pogodnie, swawoląc ze siostrą swą i śp. ppor. Wrzesińskim

Na nieszczęsnych rodziców po powrocie do domu spadł druzgoczący grom, którego nieoszczędziło im życie.

W obliczu majestatu śmierci.

Opinja częstochowska z najwyższem oburzeniem przyjęła ukazanie się na mieście dodatku nadzwyczajnego sosnowieckiego „Ilustrowanego Expresu Częstochowskiego" z opisem krwawej tragedji, która pokryła kirem żałoby rodzinę doktorostwa Kahlów i ś. p. ppor. Wrzesińskiego.

Trudno znaleźć wyraz określający ten, bardziej niż nieetyczny, wyczyn dochodowy redaktorów „Expresu." Żądza zarobków zabiła w nich chyba sumienie i uczciwość, już nie dziennikarską, ale ludzką, która każe uszanować cudzy ból.

W obliczu majestatu tragedji wstrzymujemy się od dalszych komentarzy. Uczciwa opinja publiczna naszego miasta wypowiedziała się solidarnie, odrzucając ze wstrętem krzykliwie reklamowany dodatek „Expresu".

Wybory Zarządu Związku Legjonistów w Częstochowie.

W ub. niedzielę w lokalu własnym przy Alei Kościuszki 10 odbyło się Walne Zebranie Częstochowskiego Oddziału Związku Legjonistów. W zebraniu po raz pierwszy brała udział liczna grupa oficerów służby czynnej b. legjonistów z gen. M. Dąbkowskim na czele miedzy in. byli obecni p.p.: pułk. Myszkowski i ppłk Sękara, maj. Ring, kpt. Studencki i inni, władze Okręgu Związku reprezentował pprok. dr. Rzadkiewicz z Sosnowca. Zebraniu przewodniczył major dypl. Ring, protokuł prowadził p. Stocki.

Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu przedstawil p. dyr. Kobyłecki, poczem kolejno z poszczególnych działów sprawozdania dali p. p.: sekr. Nanys, skarbnik Tajster. Sprawozdanie z komisji rewizyjnej odczytał p. Lubowicki. Na wniosek przewodniczącego zebrani jednogłośnie udzielili absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Przed przystąpieniem do wyboru nowego zarządu piękne przemówienie wygłosił p. gen. Dąbkowski wzywając legjonistów do rzetelnej i owocnej pracy dla dobra Związku i Państwa w myśl zasad Komendanta Józefa Piłsudskiego. Następnie zabrał głos delegat okręgu, pprok. Rzadkiewicz, który podkreślił, że jest specjalnie zadowolony, iż przypadło mu uczestniczyć w walnem zebraniu oddziału, który uważany jest za najlepszy w całym okręgu.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu, najpierw prezesa, a potem pozostałego zarządu. W tajnem głosowaniu (kartkami) prezesem obrany został p. dyr. Kobyłecki.

Do zarządu weszli pp.: kpt. Lelito, Nanys, Tajster, Feliks Watała, Lubowiecki, Prządka. Do komisji rewizyjnej — pp.: Wład. Watała, Łęgosz i Nowicki. zaś do sądu koleżeńskiego pp.: dyr. Zbierski, Swięcki i Poznański.

Nowowybranemu zarządowi na ręce prezesa, dyr. Kobyłeckiego złożył życzenia w imieniu oficerów służby czynnej płk. Myszkowski, wygłaszając również gorące przemówienie. W tym momencie major Ring oddał przewodnictwo dyr. Kobyłeckiemu, który ponownie przemówił, wskazując w pięknych słowach na program, cele i zamierzenia, jakiemi nowy zarząd w pracy swej kierować się będzie.

Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady" i uchwaleniem wysłania depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i płk. Sławka zebranie zostało zakończone.

Ze Związku Prac. Kasy Ch. w Częstochowie. W sobotę 17 bm. w sali obrad Kasy Chorych w Częstochowie odbyło się zebranie ogólne Zw. Prac. K. Ch. w Częstochowie z udziałem delegatów z Radomska Włoszczowy i Wielunia. Zebranie przyjęło do wiadomości protokuł komisji rewizyjnej i udzieliło absolutorjum poprzedniemu zarządowi. Nadto dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu, do którego zostali obecnie dodatkowo wybrani pp. Bolesław Walczak i Józef Sztymela.

Konsternacja w częstochowskim przemyśle celulojdowym. W ostatnich dniach władze centralne podniosły niespodzianie cło na celulojd, sprowadzany z zagranicy. Wyjątek stanowi surowiec sprowadzany z Austrji, przy wwozie którego obowiązują nadal dawne opłaty celne.

Podwyższenie cła motywowane jest tem, że fabryki celulojdu w Austrji są poważnymi odbiorcami polskich przetworów dla fabrykacji celulojdu niezbędnych. Sprzedaż tych artykułów odbywa się za pośrednictwem rządowej instytucji.(?)

Podwyżka ceł wywołała zrozumiałą konsternację w częstochowskich sferach przemysłu celulojdowego, jakkolwiek przemysłowcy ci sami uznają za racjonalne posunięcie rządu, mające na celu spotęgowanie handlu wymiennego z zagranicą.

Wielka afera wekslowa w Częstochowie. Na dziesiątki tysięcy złotych puszczono w obieg weksli z fikcyjnemi żyrami huty Raków i Modrzejowskich Zakładów. Szczegóły w numerze jutrzejszym.

Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę o godz. 17 w podwórzu domu p. Adama Hajdasa na Kucelinie, w czasie ładowania żelaznych form na wóz, syn p. Hajdasa 18-letni Józef, ze skakując z wozu, przez nieostrożność nabił się na sterczący żelazny pręt, który wbił sobie w pachwinę na głębokości 40 cm. Po upływie kilku minut nieszczęśliwy zmarł.

Pożar przy ul. Olsztyńskiej. W sobotę, o godz. 22.50, na strychu domu Nr. 57-59 przy ul. Olsztyńskiej, stanowiącego własność p. Józefa Rozentala (Kilińskiego 9) wybuchł pożar, wskutek czego spalił się częściowo dach i sufit. Straty wynoszą 4 tys. złotych. Przyczyna pożaru dotąd nieustalona.

Groźne pożary. We wsi Łobodno, gm. Miedźno, wybuchł pożar w zabudowaniach p. Marjanny Olszewskiej. Ogień przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania i dopiero po dłuższej walce udało się rozszalały żywioł umiejscowić. Pastwą płomieni padły 3 domy mieszkalne, 4 stodoły, 3 obory i piwnica. Straty wynoszą około 20 tys. złotych.

Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia komina, od którego iskier zapaliła się znajdująca się na strychu słoma.

Wczoraj, o godz. 9.30 wybuchł pożar w zagrozie p. Franciszka Kurasia w Kłobucku. Ogień ogarnął również zabudowania p. Jana Kwiatkowskiego. Spaliły się 2 stodoły wraz ze znajdującem się w nich zbożem. Straty wynoszą 3,000 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez dzieci p. Kurasia.

Ciągnienie loterji państwowej. Główne wygrane w dziewiątym dniu ciągnienia V-tej klasy 25 loterji państwowej padły na następujące numery;

Zł. 10,000 na Nry. 85639 114748.

Zł. 5,000 na Nry: 33432 58605 60266 155152

Zł. 3,000 na Nry: 1539248440 87452 95462.

Zł. 2,000 na Nry: 8078 11506 37034 61874 62677 61634 63803 81320 82649 108080 115085 130518 146262 151017.

Zł. 1,000 na Nry: 1133 27992 30625 35071 35430 37117 38571 39694 43253 43868 45396 46884 47532 51197 52914 62900 63248 65400 67553 68999 78845 82607 83021 85239 90602 90922 91961 93521 91445 99047 99395 108086 115280 115650 120147 121026 122412 131264 136509 136909 143549 146820 147419 151402 153787.

Obwieszczenie Nr. 2620-31

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, zamieszkały przy ulicy N. Panny Marji 55, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 25 października 1932 r. od godziny 10 zrana w Blachowni, gminy Dźbów, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów w pomieszczeniach f. Tartak Parowy M. Mittelman za dług Zakładowi Ubezpieczeń Pracown. Umysłowych w Warszawie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1500 zł., należących do tegoż M. Mittelmana, a mianowicie: 100 $mtr.^3$ okręglaków na deski.

Dnia 16 września 1932 roku.
Komornik Sądowy **ST. STODÓŁKIEWICZ.**

Z KRAJU.

Gościnne występy oszusta w Warszawie.

Do policji warszawskiej wpłynęło kilka skarg kupców z północnej dzielnicy miasta.

Idąc za ich wskazówkami władze bezpieczeństwa aresztowały w jednym z hoteli młodzieńca, który podał się za Józefa Rozencwejga z Białegostoku, syna znanego tam miljonera.

Młodzieniec ów po przybyciu do stolicy odwiedził szereg poważniejszych firm w dzielnicy północnej, robiąc ich właścicielom bardzo korzystne propozycje na kupno okazyjne towarów.

Powierzchowność przybysza jak i jego nazwisko wzbudzało ogólne zaufanie. co pomogło mu do pobrania kilku zaliczek na poczet przyszłych tranzakcyj. W ten sposób otrzymał on 870 zł. od M. Breitmana oraz 500 zł. od Szpigelsteina.

Sprytny oszust, który jak się następnie okazało, podszył się pod nazwisko Rozencwajga, udawał równocześnie narzeczonego córki znanego w stolicy rabina, od którego wyłudził jako zaliczkę przedślubną 10 tysięcy złotych.

Po dokonaniu tych czynów rzekomy Rozencwajg zniknął z horyzontu, ukrywając się przez pewien czas.

Wczoraj wreszcie udało się policji odszukać go i aresztować. Jak się okazało. prawdziwe nazwisko oszusta brzmi Haim Serebrennyj, pochodzi on rzeczywiście z Białegostoku, gdzie przyszedł mu pomysł wykorzystania wpływów syna tamtejszego miljonera.

Przy rewizji osobistej odebrano oszustowi sfałszowane dokumenty na nazwisko Józefa Rezencweiga, oraz fałszywe weksle i czeki.

Z rozporządzenia sędziego śledczego, Serebrennego osadzono w areszcie.

Wyrok na bandę oszustów.

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok na bandę szantażystów z Jarosławem Plebankiem na czele, o czem już obszernie donosiliśmy.

Sąd uznał, prócz Burego, winę oskarżonych, że działając w bandzie i, występując w charakterze sekretarzy komorników, wyłudzili w 24 wypadkach różne kwoty (ogólna suma sięga kilku tysięcy złotych) pod pretekstem odroczenia licytacyj.

Za te przestępstwa sąd skazał: Jarosława Plebanka na łączną karę 3 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu;

Władysława Melaniuka łącznie na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu;

Władyława Swierczewskiego łącznie na jedan rok więzienia oraz Władysława Stasiaka i Franciszka Skrzyńskiego na łączną karę po 10 miesięcy więzienia, przyczem co do Stasiaka sąd uznał karę za odcierpianą.

Oskarżeni, a zwłaszcza Plebanek, który niezdarnie symuleje obłęd, przyjęli wyrok spokojnie.

Stasiak był zadowolony z wyroku, bowiem przez usta swego obrońcy, adw. St Zanda, oświadczył, że karę wymierzoną przyjmuje.

Może te wyroki odstraszą młodzieńców od tego rodzaju przestępstw, które wcześniej, czy później muszą jednak ujrzeć światło dzienne...

Pomysłowa działalność cichej spółki.

Do łódzkiej centrali zbiorowych ładunków kolejowych przy stacji Łódź Fabryczna zaczęły od pewnego czasu napływać liczne reklamacje odbiorców na kradzieże, dokonywane w tajemniczy sposób z transportów, dostarczanych przez centralę. Kradzieży dokonywano zazwyczaj w ten sposób, iż opróżniano skrzynie z towaru, na którego miejsce kładziono kamienie, cegły, szmaty itp.

Sledztwo w tej sprawie nie dało narazie rezultatu. Stwiedzono jedynie, iż kradzieży w każdym razie nie dokonywano w czasie transportu towarów koleją. Wobec takiego wyniku dochodzeń skierowano baczniejszą uwagę na postępowanie personelu centrali zbiorowych ładunków.

Onegdaj jeden z woźniców, zatrudnionych przez przez centralę, Stanisław Biernacik, przywiózł, jak zazwyczaj, transport skrzyń z przędzą, pochodzącą z jednej z fabryk.

Podczas przetaczania skrzyń magazynier centrali zauważył, iż w czasie przewracania skrzyni słychać w jej wnętrzu jakieś chroboty i stukot.

Zaintrygowany tem magazynier przywołał posterunkowego i w jego obecności kazał skrzynię otworzyć. Okazało się, iż zamiast przędzy zawiera ona kamiemie, poowijane w szmaty.

Biernacika bezzwłocznie zatrzymano i odprowadzono do komisarjatu, skąd po wstępnem przesłuchaniu woźnica odprowadzony został do wydziału śledczego.

W wyniku dochodzeń okazało się, iż Biernacik działał wspólnie z trzema innymi jeszcze osobnikami, a mianowicie: Józefem Mateckim, Michałem Szczysińskim i Bronisławem Jakubiakiem.

Wszyscy czterej działali w porozumieniu z innym woźnicą, Wawrzyńcem Sałajem.

Po wywiezieniu transportu przędzy z któreјś z fabryk — Biernacik zamiast do magazynu centrali zbiorowych ładunków kierował się do stajni przy ul. Sienkiewicza, tam opróżniał skrzynię z przędzą, do pustych skrzyń kładł kamienie i szmaty, i dopiero wówczas przewoził je do magazynów centrali, przędzę zaś Sałaj odstawiał do paserki, Rywki Siedleckiej.

Wobec tych wyników śledztwa — Biernacika, Jakubiaka, Szczysińskiego, Mateckiego, Sałaja i Siedlecką osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Powrót męczenników z Sowietów.

Uroczyste powitanie. — Radość byłych więźniów.

O godz. 1,20 po poł. do Stołpców zajeżdża pociąg rosyjski. który wiezie rodziny zakładników. Wynędzniali ludzie z tobołkami przechodzą przez stację rewizyjną i rozkładają się obozem na środku sali dworcowej. Natychmiast otacza ich tłum ludzi i zasypuje pytaniami.

Tymczasem z przeciwnej strony zjawia się pociąg, którym przyjeżdżają z Białegostoku więźniowie komuniści w liczbie 40. Są między nimi groźni wywrotowcy, jak Żarski i Wołyniec. Okna pociągu są zasłonięte, na stopniach stoją uzbrojeni policjanci. Firanka jednego z okien uchyla się lekko. Wygląda jakaś twarz i oczy z których patrzy niesamowita, skondensowana nienawiść.

Z pociągu przybyłego z Rosji wysiada delegacja sowiecka. Delegacje wychodzą naprzeciw siebie, następuje powitanie, poczem wszyscy udają się na strażnicę polską, celem podpisania protokułu.

Wśród polskich zakładników dwóch brakuje. Są to: Weryho, który umarł i na jego miejsce przyjeżdża ks. Prokopowicz, oraz p. Krzywicka, która przyjedzie za paszportem zagranicznym.

Tymczasem eskorta policji polskiej wprowadza więźniów komunistów, przeważnie b. posłów hromadowców z wyjątkiem Taraszkiewicza. Wszyscy ubrani są dostatnio, dobrze odżywieni, zachowują się jednak niepewnie. znać na nich pewne przygnębienie. Żołnierze K. O. P. wnoszą za nimi mnóstwo bagaży i walizek, które składają obok toru.

Po podpisaniu protokułu, komunistów pod eskortą prowadzą do słupa granicznego, gdzie się zatrzymują. Ze strażnicy sowieckiej wychodzi pochód, złożony z około 40 więźniów i staje na jednej linji z komunistami. Teraz spostrzega się różnicę między tymi, których wysyłamy — i których przyjmujemy. Komuniści prezentują się bardzo dostatnio. Nasi zakładnicy to strzępy ludzkie, ludzie zupełnie wyczerpani, obdarci. Idą słaniając się i nawzajem potrzymując. Jeden z polskich oficerów woła:

— Głowy do góry, śmielej i weselej!

Więźniowie podnoszą głowy. Z oczu ich płyną łzy.

W strażnicy KOP-u odbywa się skromne śniadanie. Orkiestra gra cicho hymn narodowy. Większość zakładników nigdy go jeszcze nie słyszała. Na twarzach wzruszenie. W pewnym momencie na salę wprowadzają sierżanta Szmidta i strzelca Granickiego, których porwano z granicy przed trzema laty i obecnie zostali wymienieni. Wyglądają strasznie. Teraz żołnierze KOP-u ubrali ich w mundury. Pojawienie się ich w polskich mundurach wywołuje olbrzymie wrażenie.

Na stacji w Stołpcach nadjeżdżający pociąg powitała orkiestra i grmiące okrzyki wielkiego tłumu. Więźniowie wysiadają cicho, milcząco, uśmiechnięci i zalani łzami. Idą na salę, gdzie przygotowano dla nich przyjęcie. Tu czekają na nich rodziny. Milcząc padają sobie w objęcia i całują się wśród łez.

ZE SWIATA.

Polak buduje 4.000 km. szosę w Peru.

Rząd peruwiański mianował Polaka, inż. Stanisława Golewskiego, kierownikiem budowy nowej szosy, mającej połączyć stolicę kraju, Limę, z miastem Iquitos.

Nowa szosa, której budowę już rozpoczęto, ciągnąć się będzie na długości 4 tysięcy klm. i prowadzić będzie przez dziewicze puszcze i przez szczyty Andów. Będzie to pierwsza szosa na kuli ziemskiej, która przechodzić będzie przez pasno górskie wysokości 5 tysięcy metrów. Koszt tej drogi, budowanej przez Polaka, obliczony jest na 14 miljonów dolarów, a budowa jej ma trwać 5 lat. Droga przechodzić będzie również przez polskie koncesje kolonizacyjne na Alto Ucayali.

Projekt wybudowania tej olbrzymiej arterji komunikacyjnej przedstawiony został rządowi Peru przez inż. Golewskiego, któremu też budowa została powierzona. Pochodzący z lubelskiego, inż. Golewski, przebywa w Peru zaledwie od trzech lat.

Chińska uprzejmość.

Pewien pisarz angielski—opowiada wychodzący w Bangkok „Siam Observer” — wręczył chińskiemu nakładcy manuskrypt. Po krótkim czasie otrzymał jednak ten manuskrypt z powrotem wraz z następującym listem:

„Czytaliśmy pańskie dzieło i jesteśmy niem zachwyceni. Na groby naszych przodków przysięgamy: nigdy nie widzieliśmy dzieła tak mistrzowskiego. Gdybyśmy je wydrukowali w naszem wydawnictwie, nie moglibyśmy już więcej w przyszłości wydać książki, któraby co do swej wartości mogła się porównać w pańskiem dziełem. Ponieważ za tem jest rzeczą nieprawdopodobną, abyśmy w przeciągu najbliższych 15 lat mogli znaleźć coś równie wybitnego, jak pański utwór, jesteśmy niestety ku naszemu najgłębszemu ubolewaniu, zmuszeni pańskie niezwykłe dzieło zwrócić i bardzo prosimy, aby nam pan tego nie wziął za złe”.

Kobieta jest najbrzydsza w marcu.

Eksperci piękności kobiecej, posiadający salony upiększania, przyszli do zgodnej konkluzji, że kobieta najbrzydsza jest w miesiącu marcu, zaś najładniejsza w czerwcu.

Od marcowych wiatrów i marcowego słońca skóra kobiety w tym miesiącu wysycha, oczy jej tracą blask. Cera wykazuje działanie szkodliwych kaloryferów, służących do ogrzewania mieszkań przez zimę.

Eksperci dlatego radzą kobietom specjalne poświęcanie uwagi swej cerze w marcu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 20 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Piosenki.
15.30 Chwilka lotnicza.
15.35 Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państwowego Zw. Sportowego.
15.40 Muzyka lekka.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Przegląd czasopism kobiecych.
17.00 Popołudniowy koncert symfon.
18.00 Odczyt p.t. „Przyrodnik na Polonji“.
18.20 Reportaż z cyklu wędrówki mikrof.
18.45 Muzyka lekka i taneczna.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 „Bieżące wiadomości rolnicze.“
19.55 Program na dzień następny.
20.00 Koncert popularny.
20.45 Feljeton literacki.
21.00 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
22.00 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 20 września.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej z Warsz.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy.
15.10 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
15.30 Komunikaty z Warszawy.
15.40 Płyty gramofonowe.
16.20 Skrzynka pocztowa.
16.40 Transmisja z Warszawy.
19.10 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. następny.
19.30 Komunikaty sportowe.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 „Wśród nowych książek.“
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Muzyka taneczna z Warszawy.
22.40 Muzyka taneczna z płyt.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. Zz. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99